Nr. 193. Kraków, Niedziela 16. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 30 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Pięć parowców.

Odpowiedź Niemiec na notę amerykańską o zatopieniu przez niemieckie łodzie podwodne kilku statków handlowych, może stać się punktem wyjścia nietylko nowych rokowań między Berlinem a Waszyngtonem, ale zasadniczego załatwienia sporu. Jest to, jak wiadomo, spór zasadniczy. Ameryka zajmuje w kwestyi walki podwodnej stanowisko odmienne, niż Niemcy. Uważa, iż bez poprzedniego ostrzeżenia statki handlowe, równie neutralne, jak należące do przeciwników, zatapiane być nie mogą, oraz że załodze ich musi być daną możność uratowania się, równie jak pasażerom. Prócz tego stoi Waszyngton zasadniczo na stanowisku, iż obywatele amerykańscy mają prawo podróżować na statkach handlowych nieprzyjacielskich i neutralnych i że nie mogą być przy zatapianiu ich narażeni na niebezpieczeństwo życia, za które odpowiada mocarstwo, atakujące swymi okrętami wojennymi dany statek handlowy.

Podaliśmy już w skróceniu telegraficznem notę, jaką odpowiedziały Niemcy na pismo Ameryki, domagające się wyjaśnień co do zatopionych ostatniemi czasy pięciu parowców. Są to statki: „Berwind Yale" (angielski), „Englishman" (angielski), Manchester Engineer" (angielski), „Eagle Point" (angielski) oraz „Sussex" (francuski).

Pierwszy, „Berwind Yale" spotkał się z niemiecką łodzią podwodną niedaleko wybrzeży irlandzkich i zaczął uciekać. Zaczęto go ostrzeliwać, wówczas stanął i spuścił łodzie na wodę. Załoga wsiadła na nie, poczem statek został zatopiony. Niemcy nie mają dokładnych wiadomości, czy statek, o którym mówi sprawozdanie niemieckiej łodzi podwodnej, był istotnie parowcem „Berwind Yale", wszelako zachodzą poszlaki, że tak było.

„Englishman" został zawezwany do zatrzymania się strzałami ostrzegawczemi. Gdy jechał dalej zmuszono go do stanięcia, poczem gdy załoga opuściła statek zatopiono.

Co do „Manchester Engineer", rząd niemiecki nie zdołał stwierdzić, czy atak na ten parowiec, dnia 27. marca, był wykonany przez niemiecką łódź podwodną. Daty co do miejsca i czasu — zaznacza nota — nie dają podstawy do badań. Gdyby zakomunikowano rządowi amerykańskiemu bliższe okoliczności, możnaby przedsięwziąć śledztwo.

Statek „Eagle Point" został wezwany do zatrzymania. Gdy stanął i gdy załoga weszła do łodzi, których było dwie, został zatopiony.

Najbardziej skomplikowaną jest kwestya „Sussexa". Nota niemiecka tak tę sprawę przedstawia:

Stwierdzenie, czy parowiec kanałowy „Sussex" został uszkodzony przez niemiecką łódź podwodną, czy nie, utrudnione zostało nadzwyczajnie tem, że nie były wiadome żadne dokładne dane o miejscu, czasie i okolicznościach zatopienia, że także wyglądu okrętu do 6. kwietnia nie można było wydobyć. Wobec tego śledztwo rozciągnąć było trzeba na wszystkie przedsięwzięcia, poczynione w dniu wchodzącym w rachubę tj. 24. marca, w Kanale, mniej więcej na drodze pomiędzy Folkestone i Dieppe.

W tej okolicy 24. marca mniej więcej na środku kanału angielskiego spotkała łódź podwodna długi czarny okręt bez flagi z szarym kominem i małą szarą nadbudówką oraz z dwoma wysokimi masztami. Komendant niemiecki nabrał niezawodnie przekonania, że miał przed sobą okręt wojenny, a mianowicie statek do kładzenia min, nowej klasy angielskiej: „Arabis".

Zaatakował okręt o godzinie 3 minut 55 popołudniu czasu środkowo-europejskiego $1^{1}/_{2}$ mili morskiej na południowy wschód od mielizny Bullrock. Torpeda ugodziła w okręt i wywoła w przedniej części silną eksplozyę, tak, że cała ta część aż do mostu została urwana. Szczególnie silna eksplozya uprawnia do wniosków, że na pokładzie znajdowały się wielkie masy amunicyi.

Komendant niemiecki wykonał szkic zaatakowanego statku, z którego przylącza się dwa rysunki. Dołączony także w 2 egzemplarzach obraz parowca „Sussex" wyjęty jest w reprodukcyi fotograficznej z pisma angielskiego „Daily Graphic" z dnia 27. ub. m. Porównanie szkicu z obrazkiem okazuje, że „Sussex" nie jest identyczny z zaatakowanym okrętem, szczególnie wyraźna jest różnica w stosunku komina i formy przedniej części. Dalszego ataku przez łodzie podwodne w czasie wchodzącym w rachubę dla parowca „Sussex" na drodze pomiędzy Falkestone i Dieppe nie było wogóle.

Wobec tego rząd niemiecki musi przypuszczać, że uszkodzenie „Sussexa" nastąpiło z innej przyczyny, a nie z powodu ataku niemieckiej łodzi podwodnej. Do wyjaśnienia stanu rzeczy posłuży może fakt, że 1. i 2. kwietnia niemieckie siły zbrojne zniszczyły w kanale nie mniej jak 26 min angielskich: w ogólności cała tamtejsza okolica morska zagrożona jest przez miny pływające i przez nie zatonięte torpedy. Okolicy wybrzeża angielskiego zagrażają nadto w stopniu wyższym także miny niemieckie, które poukładano przeciw nieprzyjacielskim morskim siłom zbrojnym.

Gdyby rząd amerykański rozporządzał dalszym materyałem w sprawie „Sussexa", natenczas rząd niemiecki pozwala sobie prosić o zakomunikowanie go, aby i ten materyał poddać dokładnej rewizyi. Na wypadek, gdyby w sprawie tej miały różnice poglądów pomiędzy obu rządami, rząd niemiecki oświadcza już teraz gotowość przekazania sprawy komisyi rozpoznawczej, w myśl artykułu trzeciego konwencyi haskiej, dotyczącej pokojowego rozstrzygania międzynarodowych spraw spornych z 18. października 1907. r.

Tyle wyjaśnień rządu niemieckiego. Dwa parowce zostały zatopione po ostrzeżeniu, według tej noty; co do jednego niema pewności, czy uczyniła to łódź niemiecka co do „Sussexa" rząd niemiecki utrzymuje, iż łódź podwodna jego nie wchodzi w rachubę.

Najważniejszym atoli momentem jest propozycya Niemiec, aby sprawę „Sussexa" powierzyć mieszanej komisyi rozpoznawczej, w myśl konwencyi haskiej z dn. 18. października 1907 r. Artykuł odnośny konwencyi brzmi:

> W sporach międzynarodowych, które nie dotykają ani honoru, ani istotnych interesów, a wypływają z różnej oceny faktów, mocarstwa uważają za pożyteczne i pożądane, aby strony, które na drodze dyplomatycznej nie mogły się porozumieć, wyznaczyły — o ile pozwalają okoliczności — międzynarodową komisyę śledczą, z tem zadaniem, aby ułatwiła rozwikłanie sporu, wyjaśniając go przez bezstronne i sumienne zbadanie faktów.

Czy Ameryka zgodzi się na tę propozycyę, która stanowiła precedens? List prezydenta Wilsona do senatora Stone'a opiewał w głównym ustępie tak:

> **Żaden naród ani żadna grupa narodów nie ma prawa zmieniać albo pomijać podczas wojny zasady, na które zgodziły się wszystkie narody, aby złagodzić okropności i cierpienia wojny. Jeżeliby zaś, na nieszczęście, uległy przez taki czyn ograniczeniu jasne prawa obywateli amerykańskich, lub gdyby tym prawom zaprzeczano, to, jak sądzę, wzgląd na nasz honor nie pozostawiłby nam żadnego wyboru przy obiorze stanowiska. Nie możemy dopuścić do żadnego i w żadnym kierunku ograniczania praw obywateli amerykańskich. W chodzi tu w grę honor naszego narodu i jego szacunek dla samego siebie. Kochamy pokój i utrzymamy go za każdą cenę, z wyjątkiem ceny naszego honoru.**

Z brzmienia tych słów wynikałoby, że Ameryka uważa sprawę łodzi podwodnych w istocie za „kwestyę honoru", czyli że kwestya ta wykracza poza szranki, nakreślone działaniu komisyi śledczej w myśl konwencyi haskiej. Czy stanowisko to utrzyma Waszyngton dalej? Odpowiedzi Ameryki należy wyczekiwać. W każdym razie spraw walki podwodnej i stanowiska Ameryki przestała być nagłą i weszła na drogę powolnych rokowań, wyjaśnień i tłómaczeń.

Ważne orzeczenie.

Trybunał administracyjny rozstrzygając w ostatniej instancyi zażalenia, wniesione przeciw odmownym orzeczeniom komisyi zasiłkowych, ustalił szereg zasad, mających doniosłe znaczenie dla roszczeń rodzin osób powołanych do pełnienia służby wojskowej. Zasady wypowiedziane przez najwyższą instancyę, zawierają bowiem wskazówki, których trzymać się będą komisye zasiłkowe przy załatwianiu podań o zasiłki wojenne.

Na czoło tych zasad, wysuwa się orzeczenie z 26 listopada 1915 l. 7444, w którem Trybunał administracyjny stanowczo daje wyraz swemu zapatrywaniu, iż zasiłek nie jest jałmużną, lecz roszczeniem prawnem przysługującem rodzinie powołanego do wojska. W myśl tej zasady, przyznanie lub odmówienie zasiłku nie zależy od swobodnej oceny komisyi, lecz od tego, czy zachodzą wymagane ustawą warunki, które komisya obowiązana jest ustalić przez stosowne dochodzenia.

Pierwszym warunkiem prawnego roszczenie do przyznania zasiłku jest ubytek w dochodach powołanego do służby wojskowej. Jeżeli dochód jego istotnie się zmniejszył, i tak uszczuplony dochód nie wystarcza na utrzymanie rodziny, powstaje prawne roszczenie do zasiłku. Musi jednak zachodzić związek przyczynowy między faktem powołania do służby wojskowej, a uszczupleniem środków utrzymania rodziny. Jeżeli zatem powołany do wojska, aż do dnia swego powołania, nie wypełniał ciążącego na nim obowiązku alimentacyi, wówczas osoby uprawnione do żądania alimentacyi nie mogą sobie rościć pretensyi do zasiłku, albowiem ich stosunki utrzymania nie uległy żadnej zmianie.

Natomiast nie wolno jest odmówić zasiłku z tego powodu, że osoby uprawnione otrzymują z łaski pewne świadczenia w gotówce lub w naturze od kraju, gminy lub osób prywatnych, o ile jest wykazanem, że aż do chwili rozpoczęcia służby wojskowej, powołany do jej pełnienia utrzymywał rodzinę z dochodów swego zarobku, a wskutek powołania warunki bytu rodziny faktycznie zostały narażone. Jeżeli zatem ojciec pokrywa koszta utrzymania swej córki, które mąż został powołany, lub też służbodawca daje bezpłatnie mieszkanie rodzinie swego funkcyonaryusza pełniącego służbę wojskową, to korzyści te są bez wpływu na kwestyę przyznania zasiłku.

Również okoliczność, że powołany otrzymuje nadal część swej dotychczasowej płacy (n. p. połowę) nie stanowi sama przez się uzasadnionej przyczyny do odmówienia zasiłku rodzinie. W myśl § 3 odnośnej ustawy roszczenie do zasiłku jest bowiem wówczas nieuzasadnione, gdy powołany bądźto nie ponosi żadnego uszczerbku w dochodach, lub też gdy ponosi wprawdzie uszczerbek, mimo tego jednak na podstawie pewnych w ustawie przytoczonych, a przez dochodzenia ustalonych okoliczności przyjąć należy, że utrzymanie rodziny nie zostało narażone na szwank. Skoro zatem powołany traci połowę swego normalnego dochodu, a dochodzenia nie stwierdzają takich okoliczności, z których możnaby wnosić, że stosunki utrzymania jego rodziny pozostały bez zmiany na niekorzyść, jest rzeczą jasną, że ponosi on ubytek w dochodach, a zatem rodzi się roszczenie do zasiłku w myśl poprzednio wypowiedzianych zasad.

Rodzina powołanego do pełnienia służby wojskowej jest uprawnioną do pobierania zasiłku tak długo, jak długo warunki jej bytu są narażone wskutek odpadnięcia dochodów z pracy powołanego. Może się jednak zdarzyć, że w chwili powołania, utrzymanie rodziny z przyczyn wymienionych w § 3 ust. zrazu nie jest narażone, później jednak zajdzie zmiana w stosunkach gospodarczych, która pociąga za sobą pogorszenie się warunków utrzymania. W takim wypadku roszczenie do zasiłku powstaje z chwilą zajścia tego rodzaju zmiany. Zapatrywanie, że w tych wypadkach, w których zrazu odmówiono zasiłku, następnie jednak wskutek ponownego podania przyznano zasiłek, wypłacany ma on być dopiero od dnia wniesienia podania załatwionego przychylnie, uważa Trybunał administracyjny za sprzeczne z ustawą. Nie decyduje bowiem chwila wniesienia podania, lecz chwila, w której zaistniały wymagane w ustawie warunki, uzasadniające prawo do pobierania zasiłku.

Trybunał administracyjny nie ograniczył się jednak do rozstrzygnięcia zasadniczych kwestyi z prawa materyalnego, lecz także ustalił zasady postępowania przy dochodzeniach przeprowadzonych przez powiatowe komisye zasiłkowe.

Zniesiono bowiem cały szereg odmownych uchwał komisyi zasiłkowych z powodu wadliwego postępowania, a mianowicie z tego powodu, że odmowa zasiłku opierała się na dochodzeniach, których wynik był sprzeczny z twierdzeniami strony wnoszącej podanie o zasiłek, a komisya powiatowa nie dała stronie możności oświadczenia się i ewentualnego odparcia ujemnego dla niej wyniku dochodzeń.

Ta tendencya Trybunału administracyjnego ma szczególniejsze znaczenie dla postępowania powiatowych komisyi zasiłkowych przy rewizyjnym rozstrzyganiu przedstawień stron od odmownych uchwał, gdyż zobowiązuje je do uzupełnienia dochodzeń w myśl wniosku interesowanej strony.

Stanowisko zajęte przez Trybunał administracyjny zarówno odnośne do prawa materyalnego, jak i formalnego odznacza tedy wybitną tendencyę obywatelskiego i korzystnego dla stron interpretowania ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych pod broń. **Wp.**

Bitwa powietrzna nad Miluzą.

Dnia 2 kwietnia b. r. odbyła się walka eskadry powietrznej francuskiej z lotnikami niemieckimi. Opis tej bitwy wskazuje, jak wielką bronią na przyszłość będzie aeroplan.

Wkrótce po godzinie 5 po południu od strony „jamy belforckiej“ na słonecznem niebie wiosennem ukazała się francuska eskadra 11 samolotów, gęsto lecących obok siebie; dwa dalsze leciały w krótszych odstępach za niemi, później zjawiły się podobno jeszcze dwa czy trzy, które się spóźniły. Widocznie chciały złożyć wizytę dworcowi kolei do Wanne i lotnisku w Habsheim. Ale wnet znaleźli się i niemieccy lotnicy na posterunku, i rozpoczęła się walka powietrzna ze wszystkiemi swojemi okropnościami. Działa do odpędzania balonów strzelały, w odstępach między ich strzałami słychać było twarde „tak, tak, tak“ karabinów maszynowych umieszczonych na samolotach, rozlegały się wybuchy bomb. rzucanych przez nieprzyjacielskich lotników. Jednem słowem, był to piekielny koncert.

Ludność uciekła szybko do swych schronisk, aby ukryć się przed odłamkami pocisków, przed zabłąkanemi wybuchami i kulami z karabinów maszynowych. Tylko kilku ciekawych, obdarzonych silniejszemi nerwami, pozostało na ulicy. Powoli, powoli, wychodziło jednak coraz więcej ludzi na ulicę. Wtem — ogólny krzyk: francuski samolot został ugodzony zapewne w rezerwoar z benzyną; wybuchł zeń wielki płomień i gęsty dym, z płonącego chaosu wynurza się, szybko spadając ku lasowi sosnowemu, przednia część maszyny z motorem i pasażerami, a tłące skrzydła powoli opadają ku ziemi.

Tymczasem walka szaleje dalej. Tuż nad lotniskiem w Habsheim walczy jeden niemiecki samolot z nieprzyjacielskim dwupłaszczyznowcem. Obydwaj przeciwnicy krążą naokoło siebie, goniąc jeden drugiego, każdy usiłuje uzyskać jakieś korzyści nad drugim, ale w zapale walki wjeżdżają na siebie, i obydwaj spadają głowami w dół. Pozostaje w powietrzu jakiś czas jeszcze tylko nierozwikłany kłębek rusztowań, pogiętych prętów i sprzętów.

Jeden z niemieckich lotników, przeleciawszy z niesłychaną odwagą wprost przez środek eskadry, zadał trzeciemu francuskiemu samolotowi nad Illbadem cios śmiertelny, rzuciwszy się na niego jak jastrząb. Samolot zachwiał się, przewrócił się w powietrzu płonąc, ludzkie ciało zwiesiło się z niego, i z szumem spadał w dół. Wtem krzyk przerażenia... człowiek, który jedną nogą tkwił w aparacie, wysunął się, teraz spada przed samolotem, i na ulicy Luterbachskiej rozbija się z trzaskiem na trotuarze. Oczywiście nie daje już żadnego znaku życia. Po mundurze poznać, że to francuski kapitan. Szczątki samolotu spadły o 150 metrów dalej, na łące, nad drogą Galsing, tam gdzie w zimie regularnie na ślizgawce młodzi i starsi oddawali się sportowi łyżwiarskiemu. Dwie bomby, które samolot miał ze sobą, nie wybuchły przy spadaniu, i zostały potem przez żołnierzy niemieckich ostrożnie wyjęte.

Czwarty francuski samolot spadł płonąc nad cmentarzem w Lutterbach. Wszyscy pasażerowie zestrzelonych samolotów zginęli. Było ich ośmiu.

Polki w „Czerwonym Krzyżu“.

Z referatów wygłoszonych na uroczystem posiedzeniu Czerwonego Krzyża, odbytem we Lwowie w obecności Dostojnego Protektora Arcyksięcia Franciszka Salwatora, warto przytoczyć jeszcze dwa: pań Wincentowej Longschamps i generałowej Longschamps de Berier, jako przedstawiające szeroką i ofiarną działalność naszych pań w sekcyach samarytańskiej i pielęgniarskiej przy tamtejszym Czerwonym Krzyżu.

Pierwsza z referentek podniosła między innemi:

W pierwszych tygodniach po uwolnieniu Lwowa utworzono Sekcyę Samarytańską dam miejscowych z pośród Sodalicyi Maryańskiej. Prezydyum Czerwonego Krzyża poruczyło Sekcyi: 1. Odwiedzanie rannych w szpitalach. 2. Ułatwienie korespondencyi z jeńcami wojennymi. 3. Sporządzenie szpitalnej bielizny.

Sekcya rozdzieliła się na trzy grupy: I. Grupa: Objęła odwiedzanie rannych z dniem 1. sierpnia 1915, mając za zadanie pocieszanie chorych, dostarczanie książek w ojczystym języku, załatwianie korespondencyi z rodzinami. Do dziś 130 pań ze sfer towarzyskich odwiedza prócz szpitali wojskowych 9 pawilonów Czerwongo Krzyża, po 2 godziny dziennie.

Krzyż Czerwony centralny w Wiedniu dał nam dowód zaufania, oddając w grudniu 1915 sporządzenie choinki we wszystkich szpitalach armii. Ludność Lwowa dała dowód ofiarności, dostarczywszy mnóstwo białej bielizny i drobnostek. Każdy z chorych otrzymał 4 sztuki bielizny, łakocie i inne drobiazgi. Szpitale epidemiczne na prowincyi otrzymały na 24 godzin pół litra wina i 1 koronę dla polepszenia jadła dla każdego chorego. Obdarzono we Lwowie chorych 6.246; w pierwszej i drugiej armii 5.290; razem 11.536. —

Myśli polityczne F. Ziemiałkowskiego.

Garść aforyzmów poniższych czerpiemy z Pamiętników znakomitego męża stanu (Kraków, 1904), kreślonych w celi więziennej po upadku powstania styczniowego. — Chwila historyczna dzisiejsza zastaje głębokie myśli Ziemiałkowskiego mimo upływu pół wieku w pełnej świeżości:

To, co nazywamy śmiercią narodu, nie rozstrzyga się na polu bitew. Śmierć narodu zachodzi, gdy się rozprzęgają moralne węzły, któremi wyobrażenia indywidualne w jedną całość, w jedną się myśl kojarzą na utrzymanie formy, na ogrzewanie ducha i życia społeczności. Obojętność na sprawę publiczną, egoizm interesu i egoizm opinii, zatarasowanie się w domu lub budowanie wieży babilońskiej, rezygnacya na wstyd i hańbę, oto są symptomata śmierci narodów. Nie na polach to Filipijskich, nie pod Cheroneą, rozwiązały się losy Grecyi i Rzymu. Duch Grecyi i Rzymu już tam nie był...

* * *

Żaden naród, nawet najrządniejszy, najszczęśliwszy, nie objawia nigdy we wnętrzu swojem jednostajności przekonań politycznych. Ta walka opinii jest tętnem życia; wyradzać się może niekiedy w rewolucye i wojny domowe, ale w krytycznych chwilach zagrożonej ojczyzny — póki sumienie narodu żywotne — Francuz przedewszystkiem jest Francuzem, Anglik Anglikiem. Naśladujmyż ich w tem, kiedy ich najdziwaczniejsze naśladujem teorye: ojczyzna nasza w więzach, idzie o jej.. odrodzenie, bądźmy przedewszystkiem Polakami. Kościuszko, wychowaniec demokracyi amerykańskiej, walczył w obronie monarchicznej konstytucyi polskiej, synowiec królewski ks. Józef pospieszył jako ochotnik pod sztandary rewolucyi w nadziei służenia Polsce. Naśladujmy tych ukochanych bohaterów narodowych. Oni szli za popędem tej tajemniczej siły, którą Opatrzność złożyła w sumieniach jako przewodniczkę wśród nocy burzliwej. My przywłaszczając sobie w zarozumiałości fatalnej nieomylność w torowaniu drogi wpadliśmy w zamęt waśni, zasłaniający cel, do którego wspólnie dążymy. Nienawidzimy się jak wrogi, my, co bracią i bracią nieszczęśliwą jesteśmy.

* * *

Ci z pomiędzy nas, co to z taką zaciętością powstają na wady narodu, mówią: że troskliwa matka poza umartwieniem z błędów często nie spostrzega pociechy z zalet swych dzieci, radaby je widzieć doskonałemi, aby przed Bogiem i ludźmi usprawiedliwić nieskończoną swą miłość — że zaciętość tę ku wadom i błędom narodu czują tylko umysły głęboko rozdrażnione jego nieszczęściem, poświęcone do ostatnich sił walce i pracy za jego przyszłość. Brak tu względu na jedną okoliczność. Przed obcym napadem matka zapomina żalów i smutków z wad swych dzieci, wobec wspólnego nieprzyjaciela brat bratu błędy przebacza. Pytam, czyśmy zwalczyli już wspólnego wroga? Nie wierzę więc w namiętną owych krytyków miłość ojczyzny, ani w ich poświęcenie dla dobra narodu.

* * *

Cnota według nauki Arystotelesa leży pomiędzy dwoma występkami, z których jeden jest: zanadto, a drugi: za mało. I tak: odwaga leży między tchórzostwem a zuchwalstwem: sprawiedliwość między słabością; religia między bezbożnością i bigoteryą; wolność między despotyzmem i anarchią: oszczędność między rozrzutnością i sknerstwem, i t. d. Ludzie przeto skrajni, to ludzie występni. Skrajność, to duma ukryta, to despotyzm.

* * *

Głównym grzechem rewolucyi francuskiej było uznanie siły zwierzęcej, uświęcenie jej i potwierdzenie użycia przemocy, wszelkich gwałtów dokonanych przed nią i dokonywać się mających po niej. Gwałt zadany społeczeństwu pod pozorem zreformowania go uniósł ze sobą najnietykalniejsze zasady żywotne jego bytu: wolność sumienia, bezpieczeństwo osób i własności, wszystko, aż do tego braterstwa, które zapisane wielkiemi głoskami na chorągwi, istotnie tylko pod gilotyną istniało. Rewolucya ta ostrzyła broń dla przyszłych despotyzmów wszelkiego rodzaju, ustaliła ten zgubny aksyomat, że w obronie państwa, dla idei politycznych, wszystko jest dozwolonem. Widzimy też, że z zasadami temi rewolucyi jej środkami despotyzm najłatwiej się godzi, a ktoby tego nie chciał przyznać, niech popatrzy na to, co się dzieje w Polsce i Litwie pod rządami Milutyna i Murawiewa. Dawniej zasady te i środki były wyłącznie despotyzmu zasadami i środkami, dlatego się niemi brzydzono: dziś, gdy je za godło postępującej ludzkości przyjęto, podniesiono tem samem siły despotyzmu, który używając ich demokracyi i równości, staje się tem niebezpieczniejszym.

* * *

Dbałe o rozrywki dla chorych urządzają panie w szpitalach raz na tydzień podwieczorki dla chorych oraz szereg koncertów.

Panie z I. grupy Samarytanki nie tylko, że nie ustają w swej pracy, ale zwiększają swoje zastępy. III. grupa obejmuje 50 dam i od 25. lipca 1915 pośredniczy w korespondencyi z jeńcami wojennymi. A jak spełniają swe zadanie dowodem ilość przesłanych i niemal odpowiedzią z otrzymania stwierdzonych w ciągu 8 miesięcy 186.607 kart 2.895 przekazów pieniężnych. III. grupa od 8. sierpnia 1915 zajmuje się skupem materyałów tanich lecz doborowych, oraz sporządzaniem bielizny, przyczem zatrudnia 88 robotnic. Do końca lutego sporządzono 16426 sztuk bielizny, przyczem użyto materyału za 42.689 kor. 25 hal.

W ostatnich tygodniach utworzyła się IV. grupa t. zw. propagandy mająca za cel szerzenie zadań, oraz idei Czerwonego Krzyża przez jednanie członków, sprzedaż widokówek, nalepek i zbiórkę puszkową w lokalach publicznych.

Od lipca 1915 kółko nauczycielek zajęło się zbiórką książek dla rannych. Korzystając z ofiarności osób prywatnych i związków zebrało ono w polskim, niemieckim, węgierskim, kroackim i ruskim języku 9.782 tomy. Ks. Pawłowa Sapieżyna i hr. St. Badeni hojnie zaopatrzyli bibliotekę, w której pracuje 24 pań.

Działalność Sekcyi pielęgniarek Czerwonego Krzyża referowała p. generałowa Longschamps de Berier.

Czyniąc zadość potrzebie dnia 28. czerwca 1915 roku otwarte zostało we Lwowie biuro Pielęgniarek Czerwonego Krzyża. Już w pierwszych zaraz dniach zgłosiło się około 1600 pań, nie licząc tych, które już były zajęte w szpitalach. Gdy szerząca się cholera coraz groźniejsze przybierała rozmiary, przystąpiła Sekcya Czerwonego Krzyża do urządzenia kursów cholerycznych, połączonych z praktyką w cholerycznym szpitalu. Kandydatek zapisało się 90 i te, które zdały egzamin zostały wysłane w nawiedzone epidemią okolice, do szpitali epidemicznych lub wojskowych.

Wobec gwałtownej ospy Czerwony Krzyż podjął z nią walkę na wielką skalę. Utworzono kolumny szczepienia ospy, które po całym kraju rozsyłane zostają, docierając aż do linii bojowej. Kolumn takich zostało wysłanych już kilkadziesiąt i wciąż jeszcze wyjeżdżają nowe grupy.

Obecnie w lwowskich szpitalach jest zajętych około 600 pielęgniarek, poleconych przez biuro Czerwonego Krzyża. Warunkiem do przyjęcia uchwalono wykazanie się świadectwem z ukończenia co najmniej 6 klas wydziałowych, oraz z odbytego z dobrym postępem przygotowawczego kursu samarytańskiego i kilkumiesięcznej praktyki szpitalnej. Ponadto wymagamy świadectwa moralności i zdrowia, a pożądaną jest znajomość kilku języków. Niestety, mimo że nasze pielęgniarki władają dostatecznie językiem niemieckim poza obrębem Galicyi nie uwzględnia się Polek dostatecznie w służbie sanitarnej.

Działalność naszych pań w Czerwonym Krzyżu stanowi piękną kartę w jego u nas działalności i spotkała się z gorącem uznaniem Dostojnego Protektora, który odznaczył szereg zasłużonych kierowniczek sekcyi i współpracowniczek.

Niedziela palmowa u ludu.

Lud wiejski żyje innem zupełnie życiem, niż my. Żyje przedewszystkiem z naturą i natura też przemawia do niego w każdej porze roku a nawet o każdej godzinie dnia i nocy swym tajemniczym, pełnym dziwów i czarów językiem, który lud po swojemu rozumie. Fantastyczność w życiu ludu odgrywa też niemałą rolę. We wszystkich prawie zdarzeniach, klęskach żywiołowych, a nawet wypadkach rodzinnych odnosi się wieśniak nie tyle do przyczyn realnych, lecz oderwanych, w wyobraźni zrodzonych. Na wielu baśniach i przypowieściach głęboka religijność ludu wycisnęła swe piętno, dając nam szereg prześlicznych legend, w których odbija się naiwna i szczera dusza prostego człowieka.

Niedziela palmowa czyli kwietnia podobnie zresztą, jak wiele innych świąt, obfituje w przywiązane do niej wierzenia, w zwyczaje i obrzędy. Nie we wszystkich okolicach, rzecz naturalna, obserwuje lud te same zwyczaje; nie wszędzie te same opowiada legendy i baśnie. Przedewszystkiem jest to święto wiosenne. Dnia tego święci się w kościele to, co wiosna daje najpierwej: gałązki wierzbowe, pokryte srebrzysto-białemi „baziami“, które związują w różdżki z tatarakiem czyli „palmą“. Gdzieindziej różdżki te bywają większych rozmiarów, bo oprócz bazi i tataraku wchodzi w nie sitowie, sakłak i kłokoczyna (Kryspinów). Rośliny te zbierają chłopcy już na parę dni naprzód i różdżki związują batogiem, ucięte zaś grube końce rzucają na strych. Do kościoła „palmy“ niosą pasterze, a wróciwszy z nabożeństwa, obchodzą z niemi trzy razy chatę naokoło, uderzając po trzy razy o każdy węgieł, i omiatając nią kąty i węgły, aby w domu nie było much i robactwa. Potem idą do stajni i w żłobach nią mieszają, aby zaraźliwa choroba w nich się nie ukrywała, krowy nią omiatają, aby nie ulegały zarazie i koniom ocierają nozdrza, aby żadnej choroby nie powąchały.

Palma postawiona w oknie ma moc odpędzania złych duchów. „Bazie“ posiadają również zbawienne własności. W niektórych wsiach każdy z domowników połyka po jednej bazi od febry, po trzy zaś od bólu gardła. Dają je również bydłu z ziemniakami. W innych stronach bazie zwane także „kićkami“ rzucają do ziarna, przeznaczonego na siew. Bata zaś, którym palma była związana, używają pasterze przy pierwszem wyganianiu bydła na paszę. Utrzymują w niektórych okolicach, że pasterzy wyganiających po raz pierwszy bydło, dyabeł zaczepia, a strzelanie biczem święconym go odpędza.

Z niedzielą kwietnią lud łączy rozmaite klechdy i podania. Prawie wszystkie osnute są na tle ukrytych w ziemi skarbów, strzeżonych pilnie przez dyabły. Skarby te w „palmową“ przesusza „zły“ do słońca, a sam zostawiwszy odkryte idzie do kościoła na ewangelię (Żarnówka, Borzęcin) albo na procesyę (Łużna). Kto jest bez grzechu, wkrótce po spowiedzi, a obejrzy się przez lewą rękę, to ujrzy zapis skarbu i miejsca w ręku dyabła. Gdyby się zaraz udał na to miejsce, toby skarb znalazł i mógł go zabrać, bo dyabeł wraca dopiero, gdy się rozpocznie ofiarowanie. Lud utrzymuje miejscami, że wogóle wszystkie skarby w ziemi dyabeł ma pod sobą. Najczęściej owo czartowskie złoto ma się znajdować w pobliżu dróg rozstajnych. Zdobycie i zatrzymanie go jest jednak rzeczą niebezpieczną i nie przynosi szczęścia. Świadczy o tem następująca opowieść:

W niedzielę kwietnią pewna kobieta została w chacie sama z małem dzieckiem, gdy inni domownicy udali się do kościoła. Matka wzięła dziecko na rękę, dała mu jabłko czerwone, od jesieni przechowane i wyszła na pole. Naraz ujrzała otwartą jamę w ziemi a w niej lśniące w słońcu złote i srebrne pieniądze. Posadziwszy dziecko na zaczarowanych skarbach poczęła szybko zgarniać złoto do zapaski, która wkrótce tak jej zaciężyła, że kobieta z tą zdobyczą i dzieckiem zabrać się nie mogła. Zostawiła więc je na pieniądzach, a sama z uzbieranym skarbem pobiegła do domu. Gdy po niedługim czasie wróciła na to samo miejsce, tam, gdzie była otwarta jama ze złotem, zieleniła się murawa, nie zdradzając niczem śladu po skarbie zaklętym. Zamknęła się ziemia ze złotem i jej ukochanem dziecięciem. Daremnie przez długie miesiące z płaczem chodziła w to miejsce, które razu dało jej szczęście, zaspakajając żądzę łatwego zdobycia pieniędzy, lecz stało się grobem dzieciątka. Dopiero po roku, gdy ze zabranych skarbów nic nie użyła dla siebie, lecz wszystko rozdała między ubogich, w niedzielę palmową, kiedy w kościele odprawiała się suma, ujrzała na odkrytem znowu złocie swoje dziecię z jabłkiem w rączkach jak je przed rokiem zostawiła. Nie ruszywszy więc już tym razem czartowskich skarbów, uszczęśliwiona, uniosła dziecię do domu.

W Piwnicznej opowiada lud fantastyczną bajkę przywiązaną do góry, zwanej Brzanówkiem, wznoszącej się nad Popradem. Gdyby kto w kwietnią niedzielę wyszedł na szczyt tej góry i obszedłszy do trzech razy znajdującą się tam jamę, zawołał: Wychodź czarny baranie do mnie na pojedynek! — toby z jamy wynurzył się potwór, pilnujący ukrytych w niej skarbów i zacząłby walkę ze śmiałkiem. W razie zwycięstwa człowieka, potwór wpadłby w przepaść, zostawiając skarby szczęśliwemu prześwnikowi, ale gdyby czarny baran pokonał człowieka, wówczas ten, przykuty do skały, musiałby pilnować skarbów do sądnego dnia.

MYŚLI.

Polak lubi decydować bez osobistych przekonywań się, na podstawie intuicyi, odziedziczonej po przodkach, bez przydługich ceregielów. (Żeromski: „Dzieje grzechu“ II, 233.

Ludzkość nie ma być nadal — posiadaną, lecz stąd nie wynika, że nie ma być — prowadzoną.

* * *

Pomimo dróg żelaznych, zapałek chemicznych, telegrafów elektrycznych i paszportów, pomimo kayeny i Nuka-Hiwy, wynalezionych w epoce republikańskiego braterstwa we Francyi, pomimo wszystkich wyduszanych i odkradanych konstytucyi, pomimo konstytucyjnych stanów oblężenia i literackich płodów cesarzy z woli narodu (Napoleon III), cywilizacya jest dopiero — w kolebce.

Jeżeli społeczność utratą politycznego bytu jest dotknięta, a żyje w niej wiara w odzyskanie... to i naród jeszcze żyje. Ta wiara jest całego narodu pragnieniem, jest silnym węzłem, który go najpotężniej jednoczy, stanowi narodowy dogmat, i nie masz społeczności, którąby utraciwszy dogmat ten, miała jakąkolwiek, choćby najlichszą umysłową albo moralną egzystencyę. Ludzie narodu tego choćby jeszcze i mówili swym własnym językiem, lecz żyli bez nadziei i wiary w odbudowie bytu, nie byliby już społecznością, lecz lichymi jakimiś rozbitkami, szczątkami towarzystwa. Naród, który jeszcze szczerze i rzeczywiście żyje, który w swych indywiduach ma zapasy myśli, czucia i czynów, tego dogmatu nie da sobie wydrzeć nikomu, owszem przywodzi go do czynu, a dzieje jego są ciągłem usiłowaniem zrealizowania tej wiary.

Składki na pomoc dla nieszczęśliwej Litwy

(złożone w Administracyi Głosu Narodu).

Cezarowie Hallerowie K 100; Dr. Kozak K 10; Władysławowie Dziewulscy K 15; S. P. K 3; Uczenice kl. II wydź. szkoły im: Konarskiego K 10; Wiktor Pogorzelski dyr. szk. rach. w Wieliczce K 20; Dr. Józef Diehl, Nowy Targ K 10; Dr. Ślosarczyk, Oświęcim K 30; Kazimierz Jarema, nataryusz w Jaśle K 50; X, Kazimierz Dziurzycki, w Apolinarach K 20; Personal Kraj. Komisyi zasiłkowej w Białej K 77.26

razem . . . 345·26 K

do dnia dzisiejszego . . 355·— K

Ogółem . . 700.26 K

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

bez odnoszenia:	
miesięcznie	K 3.10
kwartalnie	„ 9.30
półrocznie	„ 18.60
rocznie	„ 37.20
z odnoszeniem:	
miesięcznie	K 3.70
kwartalnie	„ 11.10
półrocznie	„ 22.20
rocznie	„ 44.40
na prowincyi:	
miesięcznie	K 3.80
kwartalnie	„ 11.40
półrocznie	„ 22.80
rocznie	„ 45.40

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś *Palmowa niedziela*, ŚŚ. Julii i Benedykta. — Jutro *Wielki Poniedziałek*, ŚŚ. Fortunata i Roberta.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 44, zachód przypada o godz. 6 min. 36; długość dnia godz. 13 min. 52.

Kraków, 16. kwietnia 1916.

Wojna przypomniała także o zaniedbanych skarbach ziemnych, a mianowicie o pokładach siarki w Swoszowicach, które przydały się w tych smutnych czasach i jest nadzieja, że na przyszłość eksploatacya ich nie będzie wstrzymana; owszem wytworzy w górnictwie naszem nową niewyzyskaną gałąź. Niemniej zainteresowanie budzi zakład kąpielowy swoszowicki, mający olbrzymią przyszłość po wojnie, zwłaszcza z powodu nadmiaru reumatyzmu, z którego leczyć się muszą mieszkańcy okopów. Swoszowice, będące przedmieściem Krakowa, powinny wzbudzić zainteresowanie gminy, lub jakiegoś konsorcyum, któreby poczyniwszy potrzebne inwestycye, uczynić z nich mogły pierwszorzędny zakład leczniczy w kraju. Marzył o tem śp. Dr Sternschus, lecz śmierć na polu walki oderwała go od pracy, którą podjąć powinni inni, doceniając ważność posiadania zdrojów leczniczych tuż poza rogatkami Krakowa.

W pewnej mierze znaczne ulgi przynieść też może zakład kąpieli siarczanych p. Matecznego, znajdujący się obecnie w obrębie Wielkiego Krakowa, na krańcach Podgórza. Połączenia tramwajowe ułatwią komunikacyę z miastem i udostępnią szerszym sferom korzystanie z siarczanych kąpieli. Tak jeden zakład jak i drugi wymaga jednak znacznych wkładów, zapewniających rentowność na zdrowych podstawach opartych przedsiębiorstw. Podgórze przez połączenie z Krakowem powinno się rozwinąć, zwłaszcza, gdy będą uporządkowane ulice, a piękny park, dominujący nad miastem i przypominający w miniaturze lwowski Park Kilińskiego, dostanie się w ręce krakowskiego ogrodnictwa miejskiego. Po procesie kryminalnym, jaki się odbył na tle stosunków panujących w ogrodnictwie miejskiem, gmina zapewne zarpowadzi wreszcie porządek, usunie kradzieże, jakich się dopuszczano stale na cmentarzu, a kierownikowi tego działu da możność wprowadzenia karności, podkopywanej przez zewnętrzne wpływy. Po długotrwałej pogodzie mamy słotę, błotne topiele i natryski, jakiemi nas darzą fiakrzy i automobile. Cieszymy się jednak nadzieją, że do świąt się zmieni.

Z miasta.

Książę Biskup Sapieha udzielił wspólnej komunii św. na zakończenie rekolekcyi w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Udział wiernych w rekolekcyach był bardzo liczny. — Podniosłe słowa arcypasterza na temat niesienia z Chrystusem Panem krzyża, wywarły na wiernych głębokie wrażenie. W czasie nabożeństwa śpiewał nowo-zorganizowany chór pod kierownictwem Dyrektora p. Maryana Rudnickiego.

Generał Stanisław Puchalski, naczelny komendant Legionów polskich, przybył wczoraj o godz. 10. wieczorem do Krakowa, w towarzystwie adjutanta, porucznika Kłeberga. W dniu dzisiejszym przed południem zwiedzi generał szpitale, schroniska i warsztaty krawieckie legionistów, znajdujące się w Krakowie. O godz. 11. przed południem odwiedzi Naczelny Komitet Narodowy, gdzie zaznajomi się z członkami tej instytucyi, poczem będzie na śniadaniu u posła Edmunda Zieleniewskiego. Wieczorem o godz. 7. w sali hotelu Saskiego odbędzie się przyjęcie, urządzone przez N. K. N. na cześć komendanta Legionów.

W poniedziałek o godz. 9½ wieczorem z okazyi pobytu gen. Puchalskiego w Krakowie odbędzie się raut u prezydentowstwa Leów.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Dr Leo, wiceprezydenci Dr Nowak, Dr Zoll i Maryewski powrócili z Wiednia i objęli urzędowanie.

Oratoryum. Towarzystwo operowe czyniąc zadość licznym zwolennikom muzyki kościelnej urządza w „Wielki Czwartek" wielkie oratoryum na chóry, sola i orkiestrę kompozycyi Joachima Rossiniego pt. „Stabat Mater". Dzieło to wykonywane było w Krakowie ostatni raz przed 30 laty. Najlepsze siły solowe i liczny chór mięszany Towarzystwa operowego z orkiestrą teatru miejskiego oraz szeregiem muzyków biorą współudział pod dyrekcyą p. Walewskiego w wykonaniu tego utworu. Oratoryum Rossiniego będzie wykonanem w kościele OO. Dominikanów, a do wstępu uprawnia nabycie programu w cenie 1 korony. (Wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego). Cały dochód ze wstępów przeznaczony jest na cel Komitetu Książęco-Biskupiego.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. W poniedziałek 17. b. m. o godzinie 5. wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem Radcy Dworu inż. Józefa Horoszkiewicza na temat: „Tworzenie spółek budowlano-przemysłowych dla odbudowy kraju".

Zakaz „pisanek". Na murach miasta pojawiło się wczoraj obwieszczenie magistratu, które na mocy rozporządzenia namiestnictwa zakazuje malowania jaj z okazyi Świąt Wielkanocnych. Nie przestrzegający tego zakazu ulegną karze.

Koncert na rzecz „Bursy przemysłowej" dla dziewcząt sierot po poległych rodakach i ofiarach wojny, zapowiedziany na dzień 25 kwietnia br. w sali „Sokoła" z łaskawym współudziałem p. Długoszowskiej (śpiewaczki), Bernadzikowskiej (pianistki), i Schillera (śpiewaka) obudzi bezwątpienia tak ze względu na siły artystyczne, wyborowy program, jak i szlachetny cel żywe zainteresowanie.

Z Polski i ze świata.

Z pobytu Arcyksięcia Franciszka Salwatora we Lwowie piszą w dalszym ciągu tamtejsze pisma: Popołudniu o godz. 3. zaczęły się gromadzić liczne tłumy przy tak popularnej już dziś we Lwowie postaci „Rycerza w Zbroi", gdzie zebrał się cały komitet. Dostojnego Gościa, przybyłego w towarzystwie hr. Ledebura, witał imieniem komitetu „Rycerza" komendant miasta generał-major Riml, poczem Arcyksiążę Franciszek Salwator uprzejmie witał każdego z poszczególnych członków komitetu. W dalszych automobilach przyjechali: Arcyksiążę porucznik Humbert, syn Dostojnego Gościa, komendant etapowy II armii generał Schilhawsky, delegat węg. Czerw. Krzyża major von Simon, porucznik von Kobek, major Szyszkowski itd.

Dłuższą rozmową zaszczycił Arcyksiążę Franciszek Salwator kapitana Legionów Krzaczyńskiego, rozpytując go o to, gdzie walczą obecnie nasze Legiony, jak funkcyonuje stacya zborna, kiedy i gdzie został ranny.

Z zadowoleniem wysłuchał Arcyksiążę sprawozdania kasowego pułkownika Mullbauera, który mu złożył, przedstawiające się bardzo pomyślnie, gdyż dotychczas wszystkie złote gwoździe po 100 kor. zostały już wykupione, wobec czego musiano zamówić już nowych 25 gwoździ. Z samej sprzedaży gwoździ wpłynęło już 9000 kor., a ogólny dochód wynosi pokaźną sumę przeszło 40.000 kor.

Następnie Jego Cesarska Wysokość kazał sobie podać złoty gwóźdź i wbił go w Rycerza, poczem to samo uczynił Arcyksiążę Humbert.

Ze Lwowa. Teatr miejski urządza w pierwsze trzy dni wielkiego tygodnia przedstawienia pasyjne. Przygotowania są już na ukończeniu. W wykonaniu „Misteryum" bierze udział cały personal teatralny, oraz cała orkiestra, która ma tu znaczenie, gdyż „Misteryum" ilustrowane jest dostosowaną do treści poszczególnych obrazów muzyką takich kompozytorów, jak Bach, Haydn, Massenet, Rossini („Stabat Mater") i innych. Samo urządzenie poszczególnych obrazów wzorowane jest na arcydziełach najznakomitszych mistrzów, tak, że np. „Wieczerza Pańska" będzie plastycznem odtworzeniem słynnego obrazu Leonarda da Vinci, inne zaś innych słynnych arcydzieł.

Ciekawe cyfry podaje statystyka wypłaty zasiłków rodzinom powołanych pod broń z miasta Lwowa i powiatu lwowskiego. Po oswobodzeniu Lwowa wypłatę rozpoczęto za cały czas inwazyi rosyjskiej dnia 13. lipca i wówczas pobrały strony interesowane 2,290.573 koron 72 gr. Od tej chwili liczba uprawnionych skutkiem nowych powołań wciąż wzrasta, tak, że do dnia 15. marca b. r. wydano ogółem 12.000 arkuszy płatniczych, na które wypłacono sumę 12.168.895 koron 79 gr.

Wypadki na tle wojennem. „Gaz. Por." podaje kilka smutnych wypadków, spowodowanych działaniami wojennemi: W Rudańcach, pow. Lwów, przed 10 miesiącami, podczas walki, kilka osób schroniło się do okopu, na który padł pocisk. Skutek był straszny, 4 ludzi zginęło na miejscu, a Katarzyna Dacko, której udało się wydostać z nieżywem dzieckiem, straciła wtenczas prawe oko. W Czerczyku pow. Jaworów, znalazł na polu bombę Stefan Kaban, liczący 15 lat. Bombą tą on i kilku jego kolegów „bawili się" tak nieostrożnie, że podczas tej zabawy nabój wybuchł, raniąc go ciężko w prawą rękę. — W Robatynie z. t. 9-letni Antoni Sianij znalazł w polu nabój, którym przez dłuższy czas się bawił. Podczas tego nabój wybuchł, kalecząc chłopca w twarz i prawe oko. — W Zimnej Wodzie, powiat Lwów, Władysław Zawalski, liczący 15 lat, syn ślusarza kolejowego, dostał onegdaj popołudniu patron od kolegi swego Michała Skawiny. Chcąc się przekonać ile jeszcze w patronie mieści się prochu, dłubał szpilką w tymże tak długo, aż nastąpił wybuch, podczas czego Zawalski doznał uszkodzenia twarzy i obu rąk.

Praca oświatowa na Podhalu. Świeżo wyszło drukiem sprawozdanie Zarządu Koła TSL. w Zakopanem za rok 1914 i 1915. Obok pracy oświatowej w siedzibie Koła i okolicy, położył Zarząd Koła główny nacisk na rozwój i popieranie sprawy ludności polskiej na Spiżu i Orawie. Z powodu wybuchu wojny działalność Koła się przerwała, podjęło ją Koło w lutym 1915 r. przy uszczuplonym zespole członków Zarządu i głównie dbało o rozwój czytelnictwa. Uruchomiło 8 bibliotek okrężnych po wsiach, zorganizowało 2 nowe i wysłało do baraków w Chocni 100 książek, do Ołomuńca 200, dla ochronki dzieci legionistów w Zakopanem 30, dla rannych żołnierzy polskich w Wiedniu 60, Lidze Kobiet 6. Ogółem wysłano 1549 tomów. W połączeniu z T-wem „Sokół" urządziło Koło wspaniały obchód 3. maja, zajmowało się zwalczaniem epidemii przez rozpowszechnienie popularnych broszur po wsiach i urządziło w listopadzie kurs dla analfabetów w 3. godzinach tygodniowo. W dziale kasowym wykazało Koło w 1914 roku w dochodach 6384.25 K, a w rozchodach 5021.99 K; w 1915 roku w dochodach 3581.23 K, w rozchodach 1895.10 K. Wypożyczalnia w Zakopanem wypożyczyła w ciągu obu lat 1914 i 1915: 5530 książek 2287 czytelnikom, 9 zaś bibliotek okrężnych wiejskich wypożyczyło 3537 książek 607 czytelnikom. Koło liczyło 179 członków, a Zarząd odbył 9 posiedzeń pod przewodnictwem p. Janiny Kraszewskiej. Wogóle Koło TSL. w Zakopanem należy zaliczyć do najzasobniejszych i najwydatniej pracujących Kół w Związku nowotarskim, zwłaszcza w obecnych czasach wielkiej wojny.

Lichwa żywnościowa na prowincyi. Z Stryczowa Nowego donoszą do „W. Now.", że lichwa żywnościowa przybiera w tamtych stronach rozmiary, o jakich nie słyszy się nawet we Lwowie. Łotrzyki-spekulanci bez litości drą skórę z konsumentów, drwiąc w żywe oczy z taryfy maksymalnej. Cukru np. nie można tam dostać taniej, jak za 2 kor. 80 h za kilogram!

Z Kołomyi donoszą do „Wieku Nowego": Dzienniki przyniosły wiadomość o odznaczeniu się 36 pp. obrony krajowej przy zdobywaniu wzgórza na froncie włoskim pod komendą kapitana Pitscha, znanego w tutejszych kołach. 36 pułk obrony krajowej rekrutuje się z obwodu kołomyjskiego i już kilkakrotnie odznaczył się na polu walki w czasie obecnej wojny, najwięcej pod Nowosiełicą i Haliczem zaraz na początku wojny.

W tych dnach pokąsał pies wściekły dziecko fryzyera p. Stan. Kościółka, bawiące się na podwórzu. Psy — to jedna z plag Kołomyi. Włóczą się całemi gromadami po ulicach nadając miastu wygląd... Konstantynopola, z którym wiąże je jeszcze wiele innych cech, że wspomnę tylko o brudzie i niechlujstwie prawdziwie wschodniem.

Wyroki śmierci w Królestwie. „Warschauer Ztg." donosi: Wyrokiem sądu polowego przy wojskowem gubernatorstwie w Grodzisku z dnia 5. kwietnia skazani zostali na śmierć: 1) poddany rosyjski Teodor Kawalerski z Charkowa, który nosił karabin rosyjski i popełniał napady rabunkowe; 2) poddany rosyjski rolnik Jan Wachowicz z Gosławic w powiecie łowickim, ponieważ wręczył Kawalerskiemu karabin wraz z amunicyą i ukrył Kawalerskiego, chociaż wiedział, że on zbiegł z niemieckiego obozowiska dla jeńców. Obaj zostali rozstrzelani w Łowiczu d. 8. kwietnia.

Z Lublina. „Głos lubelski" donosi, że p. Stefan Plewiński uzyskał koncesyę na wydawnictwo dwutygodnika pedagogicznego pod nazwą „Szkoła Polska". Czasopismo to służyć będzie szczególnie sprawie rozwoju szkolnictwa ludowego.

Na polu walki. „Dziennik Poznański" donosi: Zdala od ziemi ojczystej — we Francyi — poległ znowu jeden z uzdolnionych Polaków śp. Lucyan Piechowski, doktór prawa i referendaryusz, syn pp. Juliana i Matyldy z Fischbachów, małżonków Piechowskich, obecnie w Poznaniu zamieszkałych. Młodzieniec ten, w 24 roku życia, rokował najpiękniejsze nadzieje.

Znaczki na mięso w Wirtembergii. Rząd wirtemberski upoważnił związki komunalne do wydawania znaczków na mięso. Na podstawie tego mają osoby ponad sześć lat prawo do 160 gramów mięsa dziennie, z wyjątkiem dni bezmięsnych. Dzieci poniżej sześciu lat są uprawnione do połowy tej ilości.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Depesze po bułgarsku. Z Dyrekcyi poczt komunikują nam: Rozporządzeniem ministerstwa handlu z 2 kwietnia 1916 dopuszczony został w obrocie telegraficznym między Austryą a Bułgaryą także język bułgarski.

Z poczty polowej. W pakietach do poczt polowych wolno odtąd wysyłać artykuły spożywcze, nie ulegające szybkiemu psuciu, jakoto: kawa (w ziarnkach lub mielona) cukier i wyroby cukrowe, czekolada, herbatniki, cwibak, konserwy wszelkiego rodzaju w zalutowanych puszkach blaszanych, miód w tubkach albo puszkach blaszanych tak zamkniętych, aby zawartość wyciec z nich nie mogła. Poprzednio ogłoszone pozwolenie wysyłki w pakietach prywatnych do tych poczt przedmiotów uzbrojenia i wyekwipowania wojskowego, cygar, papierosów, tytoniu, fajek, cygarniczek i zapalniczek krzesiwkowych bez benzyny trwa nadal.

Oddział ubezpieczeń wojennych, c. k. austryackiego funduszu dla wdów i sierot utrzymuje we wszystkich krajach koronnych zastępstwa krajowe, a obecnie podjął działalność swoją w okupowanych miastach Królestwa Polskiego przy c. i k. wojskowej władzy gubernialnej w Lublinie, ul. Krakowska 34, by dać możność ubezpieczenia wojennego także tym oficerom i żołnierzom, którzy z daleka od frontu stoją i przed odejściem w pole na każdy wypadek w ten sposób zabezpieczają swoją rodzinę.

Wiadomości kościelne.

Sodalicya Maryańska Studentek i Słuchaczek Wyższych kursów i Sodalicya Panien zawiadamia swych członków, że wspólne ich rekolekcye pod kierunkiem O. Henryka Haducha T. J. odbędą się w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary w dniach od 17. do 20. kwietnia włącznie. Początek w wielki poniedziałek o godz. 4. po poł. We wtorek nauki od 4.—6., we środę od 10½—11½, spowiedź po południu, zakończenie we czwartek o g. 8. rano. Sodalicye zapraszają serdecznie do wzięcia udziału Studentki i Słuchaczki Wyższych kursów. — Bilety do nabycia w Biurze inform. Studentek, ul. Szewska 5, od godz. 10.—1. przed południem i od 4.—6. po południu.

NEKROLOGIA.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę sodaliski ś. p. Maryi Wandy Byczkowskiej odbędzie się staraniem Sodalicyi Panien Msza św. w kościele św. Barbary dnia 18. b. m., t. j. we wtorek o godz. 7¼, na którą zaprasza się sodaliski i rodzinę Zmarłej.

Z żałobnej karty Legionów. Jan K o b y ł k a, żołnierz II batalionu, II p., II bryg., wskutek odniesionej rany zmarł 7. b. m. Był to żołnierz młody — niedawno do linii przybyły, dzielnością swą, wykonywaniem służby dorównywał jednakże starym żołnierzom.

Na „Macierz Szkolną" w Cieszynie — jak nam z tej instytucyi donoszą — złożyli w okopach polowych za pośrednictwem p. Jana Staszyka chorążego, Ślązacy i przyjaciele Śląska, służący w 32 p. obr. kraj. w I batal., następujące kwoty: Jan Soj porucznik 10 K; Jan Mituś chorąży 5 K; Oskar Daniełczyk kadet 20 K; F. Piskorz kadet 10 K; Szydłowski chorąży 5 K; R. Leiman chorąży 5 K; Grzyb kadet 3 K; Michał Lay chorąży 5 K; Adam Zagórowski porucznik 4 K; Wisłocki plutonowy 1 K; Haberek plutonowy 1 K; J. Szarowski kadet 10 K; G. Krzyżek kadet 10 K; Franciszek Daszyński kadet 10 K; Tadeusz Broczkowski plutonowy 3 K; Józef Marek kadet aspir. 2 K; Mróz plutonowy 2 K; Jan Staszyk chorąży 3 K; razem 100 K.

Obrazek warszawski.

Gospodarz a lokator.

— Drogi panie! Załatwijmy raz naszą sprawę!

— Pragnę tego!

— Więc: przemieszkał pan u mnie osiem miesięcy. Nie płacił pan wcale...

— Przepraszam bardzo! Dałem 6 rubli zadatku!

— Prawda, prawda! Winien mi pan tedy 194 ruble. Tak?

— Jak obszył!

— Ma pan zamiar zapłacić?

— Co do grosika!

— Kiedy?

— To chyba tylko Pan Bóg wie!

— Otóż proponuję panu: ja się zrzeknę pretensyi do tych 194 rubli, a pan się za to wyprowadzi odemnie.

— Panie! Jestem uczciwy człowiek! Nie ruszę się z domu pańskiego, dopóki co do grosza długu nie zapłacę!

— Dziękuję serdecznie! Wie pan? Ja panu zwrócę nawet te 6 rubli, żeby pan nie na mnie nie stracił!

— Zasad nie zmienię za sześć rubli!

— Znam stałość pańskich przekonań. Więc — dodam panu jeszcze pięć rubli, jako zwrot kosztów przeprowadzki!

— Porządny chłop z pana, panie gospodarzu! Ale niech pan pomyśli, czy pan naprzykład chciałby na moje miejsce dostać takiego samego łazarza? Czy pan nie zbada wpierw komu pan odda mieszkanie?

— Naturalnie!

— Otóż, niech mi pan powie: kto mnie przyjmie, gdy stąd ruszę?

— Hm... prawda. Więc dam panu zaświadczenie, że pan płacił rzetelnie i punktualnie, że nie mam żadnej do pana pretensyi, że z żalem tracę takiego lokatora.

— Panie! To stary już kawał. Nikt się na niego nie weźmie. Niech mi pan wyda kwit, że mi pan winien 20 rubli, które nadpłaciłem z góry za komorne przed wyprowadzką, to może który gospodarz uwierzy!

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Zemsta Kasznura".

Niedziela wiecz.: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.

Poniedziałek: „Dożywocie", występ Solskiego.

Wtorek: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.

Środa: „Złoty wiek rycerstwa" (ceny popularne).

Arcyks. Franciszek Salwator w Krakowie.

W dniu wczorajszym po zwiedzeniu szkoły inwalidów, o czem donieśliśmy w poprzednim numerze, udał się Arcyksiążę ze świtą i z gronem towarzyszących mn dygnitarzy na Wawel i zwiedził roboty restauracyjne. Katedrę zwiedzał Arcyksiążę bardzo szczegółowo, zatrzymując się dłużej w kapicy Zygmuntowskiej. Arcyksiążę zwiedził także wystawę artystów, służących obecnie w wojsku, urządzonych w jednej z sal w daobecnie w wojsku, a urządzonej w jednej z sal w dazwiedził również groby królewskie i skarbiec.

Z Wawelu udał się Arcyksiążę do kościoła N. P. Maryi a następnie do hotelu Saskiego na śniadanie, w którem wzięli udział oprócz Arcyksięcia i Jego świty J. E. Kuk, marszałek polny porucznik Brandner, delegat Fedorowicz, hr. Traun, prezydent książę Paweł Sapieha i książę Adam Czartoryski. Po śniadaniu wyruszył Arcyksiążę samochodem do Wieliczki, gdzie zwiedzał saliny.

O godzinie 5 i pół popołudniu przybył Arcyksiążę do lokalów Biura prezydyalnego Czerwonego Krzyża przy ul. Basztowej 6., gdzie Go powitał prezes książę Paweł Sapieha z małżonką Matyldą z książąt Windischgrätzów Sapieżyną i członkowie Biura prezydyalnego: książę Adam Czartoryski, radca dworu Józef Horoszkiewicz i Dr Adam Łobaczewski. Arcyksięciu przedstawiono grono pań pracujących w poszczególnych sekcyach biura, a mianowicie: J. E. Amalię Kukową, jako przewodniczącą sekcyi protez, prezydentową Ujejską, przewodniczącą szwalni Czerwonego Krzyża, prezydentową Leową, jako prezydentkę komitetu „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ na Kraków, dalej p. Epstein, przewodniczącą sekcyi pielęgniarek, p. Lucynę Sporn, przewodniczącą Sekcyi opieki i bibliotek szpitalnych, wreszcie panie Pawlikowską, Rettingerową i Zollową, przełożone stacyi posiłkowej na dworcu. Arcyksiążę interesował się szczegółowo wszystkiemi agendami i rozmawiał z przedstawionemi mu kierownikami i kierowniczkami poszczególnych sekcyi, wypytując o najdrobniejsze szczegóły. Również zainteresował się wydawnictwami Czerwonego Krzyża, a zwłaszcza podobały się Arcyksięciu kartki wielkanocne naszych artystów malarzy, szczególnie przedstawiająca Wawel z Orłem polskim — Filipkiewicza i kartka Stachiewicza, przedstawiająca Matkę Boską jako Królowę Korony Polskiej. Arcyksiążę wyrażał się także pochlebnie o kartce wielkanocnej Jerzego Turnaua. Następnie Dostojny Gość wpisał się w księgę pamiątkową, co za przykładem Arcyksięcia uczyniła także i świta. Opuszczając lokale biura wyraził Arcyksiążę swoje pełne zadowolenie ze stanu pracy biura.

Z biura prezydyalnego udał się Arcyksiążę do mieszczącej się w sąsiednim gmachu Sekcyi wywiadowczej, gdzie książę prezydent przedstawił Mu licznie zebrane grono pracowników i pracowniczek: p. Ludmiłę Fedorowiczównę, siostrę p. delegata, hr. Wodzicką, hr. Łubieńską. Kierownik Sekcyi p. Kazimierz Garapich udzielał szczegółowych objaśnień co do agend sekcyi. Arcyksiążę interesował się żywo każdym działem, przedewszystkiem sposobem prowadzenia ewidencyi rannych i chorych żołnierzy, jak również działami informacyjnemi i sekcyą korespondencyjną do jeńców wojennych. Arcyksiążę wyraził pełne zadowolenie ze sposobu prowadzenia agend Sekcyi. O godz. 7, Arcyksiążę żegnany przez prezydenta księcia Pawła Sapiehę, który imieniem biura prezydyalnego i wszystkich w niem zebranych wyraził najserdeczniejszą podziękę Dostojnemu Gościowi za zaszczytną wizytę, opuścił lokal, wyrażając prezydentowi podziękowanie za daną sposobność poznania wyników pracy biura, jak również tych którzy w pracy tej wydatny biorą udział.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 16. kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 15. kwietnia:

Wschodni teren.

Wczoraj po godzinie 5. z rana pojawiło się siedm nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, między temi cztery bojowe, nad Czerniowcami i urządzeniami kolejowemi na północ od miasta.

Dla obrony wzniosło się kilka naszych samolotów, którym po dwugodzinnej walce powietrznej, jaka się rozegrała nad Czerniowcami, udało się jeden nieprzyjacielski bojowy aparat zestrzelić z odległości 30 kroków. Nieprzyjacielska eskadra uciekła.

Trafiony aparat wylądował w gwałtownym zlocie koło Bojanu między naszą i rosyjską linią i został przez nasz ogień działowy zniszczony. Nieprzyjacielski obserwator zginął.

Nasze samoloty powróciły nieuszkodzone.

Zresztą minął wczorajszy dzień zarówno w Galicyi wschodniej, jak i na innych odcinkach naszego frontu północno-wschodniego stosunkowo spokojnie.

Włoski teren.

Na Mrzlim Vrhu odparły nasze wojska ponowne ataki nieprzyjaciela na zdobyte przedpole.

W odcinku Ploecken rozwinięto dziś w nocy żywą działalność w miotaniu min.

Szczyt Col di Lana Włosi dalej gwałtownie ostrzeliwują.

Nieprzyjacielskie próby zbliżenia się w odcinku Sugana zostały odparte.

Południowo-wschodni teren.

Położenie niezmiennie spokojne.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16. kwietnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 15. kwietnia:

Zachodni teren.

Silniejszy wypad Anglików przeciw stanowiskom lejowym na południe od Saint-Eloi po walce na ręczne granaty zupełnie został odparty.

W Argonach i na wschód od nich częściowa, ożywiona walka artyleryjska i minowa.

Na lewym brzegu Mozy nieprzyjacielskie próby atakowe na nasze stanowiska na Wzgórzu Śmierci i na południe od Lasu Kruczego i lasu Cumieres, które zostały przez wielkie wzmożenie ognia artyleryjskiego przygotowane, w naszym ogniu niszczącym z obu brzegów Mozy, skierowanym na stojące w pogotowiu wojska, mogły być tylko przez kilka batalionów w kierunku Wzgórza Śmierci wykonane.

Wśród najcięższych strat załamały się fale atakowe przed naszą linią; poszczególni ludzie, którzy dotarli aż do naszych okopów, padli tu w walce wręcz.

Na prawo od Mozy, jakoteż na równinie Woevre, ograniczała się działalność bojowa głównie do gwałtownej walki ogniowej.

Dwa słabsze nieprzyjacielskie ataki ręcznymi granatami w kierunku południowo-zachodnim od Douaumont pozostały bez wyniku.

Wschodni teren.

Wczoraj powtórzyli Rosyanie swoje miejscowe próby wypadów w kierunku północno-zachodnim od Dźwińska; spotkał je tenżesam los, jak dnia poprzedniego.

Nad Serweczem, na południowy wschód od Korelicz, rozbiliśmy z łatwością silnym ogniem przygotowany atak słabszych nieprzyjacielskich oddziałów.

Bałkański teren.

Żadne ważniejsze wydarzenia.

Naczelne kierownictwo armii.

Nad Czerniowcami.

Sprawozdawca wojenny donosi:

Między godziną 5. a 6. rano byłem świadkiem nader interesującej walki napowietrznej nad Czerniowcami, która zakończyła się przymusowem lądowaniem uszkodzonego nieprzyjacielskiego dwupłaszczyznowca.

Przy pięknej pogodzie pojawił się rosyjski dwupłaszczyznowiec, płynąc ponad miastem w kierunku południowym. Działa obronne na razie nie przeszkadzały mu i dopiero w chwili, gdy szybował nad centrum miasta przyjął go koncentryczny ogień. Lotnik rosyjski skierował się wskutek tego ku granicy, przyczem rzucił kilka bomb. W międzyczasie wznieśli się nasi lotnicy ku górze i rozpoczęli pościg. Ale lotnik rosyjski otrzymał pomoc w postaci jednego jednopłaszczyznowca.

Nad dzielnicą kolejową zdołali obaj nieprzyjaciele przez zręczne manewry usunąć się od pościgu na jakich 15 minut. Zostali jednak przez jeden z naszych samolotów rozdzieleni, przyczem rosyjski dwupłaszczyznowiec schronił się w kierunku północno-wschodnim, gdzie atoli nagle znalazł się znowu między dwoma austryackimi dwupłaszczyznowcami.

Silny ogień karabinów maszynowych począł żywo dolatywać z wyżyn ku miastu, naprężenie nasze dosięgło swego szczytu. Wtem nagle samolot rosyjski błyskawicznie obniżył się, mając naszych lotników nad sobą. Ci uniemożliwili mu już wszelkie usiłowania, aby się jeszcze raz wzbić ku górze, począł też coraz bardziej opadać, aż wreszcie z wielką biedą wylądował w obrębie linii nieprzyjacielskich koło Bojanu.

Ale w tym czasie trzymał się jeszcze rosyjski jednopłaszczyznowiec nad północną częścią miasta, gdzie okrążały go nasze dwa dwupłaszczyznowce. Widząc ostatecznie bezowocność swych zamierzeń, uciekł, zrzuciwszy swą ostatnią bombę na przedmieście, gdzie wskutek tego spłonęło małe zabudowanie.

W ogólności lotnicy rosyjscy rzucili 15 bomb; ofiar w życiu ludzkiem nie było, a szkoda materyalna nie zasługuje na wzmiankę.

Z Rosyi.

Zaprzeczenie.

Petersburg. (B. kor.) Petersburska agencya tel. zaprzecza wiadomości, jakoby rząd rosyjski cofnął wszystkie pozwolenia wywozowe do Rumunii.

Los jeńców.

Praga. (B. kor.) „Pravo Lidu“, organ czeskiej socyalnej demokracyi ogłasza wyjątki z listów jeńców wojennych czeskich w Rosyi, z których wynika, że Rosyanie z l e z n i m i p o s t ę p u j ą i w których wyrażoną jest nadzieja, że po wojnie zniknie frazes o miłości słowiańskiej.

Car na froncie.

Petersburg. (B. kor.) Pet. ag. tel. Car M i k o ł a j przybył dnia 11. bm. do K a m i e ń c a P o d o l s k i e g o, gdzie go powitał nowy komendant tego frontu jenerał B r u s i ł o w i inni komenderujący jenerałowie. Następnego dnia car samochodem udał się dla dokonania inspekcyi wojsk, które na wielkiem polu ustawiły się w czworobok, złożony z rozmaitych gatunków broni. Car Mikołaj przejechał konno przed frontem pułków. Wojska witały entuzyastycznie swego naczelnego wodza, następnie wszystkie wojska defilowały przed carem. Car wystosował do szeregu pułków przemowę i dziękował i mna pełną poświęcenia służbę i wyraził pewność i nadzieję, że wojska zgniotą uporczywego nieprzyjaciela. Car zwiedził następnie miasto C h o c i m, gdzie udał się do szpitala i rozdzielał odznaczenia. Dnia 12. bm. odbył car rewię stojącej w tej okolicy dywizyi wojsk. Podczas przeglądu wojsk pojawiły się dwa nieprzyjacielskie samoloty, które dążyły w kierunku dywizyi, inspekcyonowanej właśnie przez cara. Artylerya rosyjska natychmiast otworzyła ogień i zmusiła samoloty do odwrotu.

Otwarcie Kanału panamskiego.

Londyn. (B. kor.) Dnia 14. kwietnia. Biuro Reutera. Kanał panamski, który przez siedm miesięcy był zamknięty, dziś znowu będzie otwarty.

Sprawa łodzi podwodnych.

Przed rozstrzygnięciem.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. Jak słychać, prezydent W i l s o n zgodził się z gabinetem na przedłożenie w ciągu prawdopodobnie 48 godzin, dalszego materyału dowodowego w sprawie naruszenia przepisów prawnych przez łodzie podwodne i na dołączenie do tego ostatecznego żądania, by Niemcy dostarczyły dowodu co do rzetelnego wypełniania przyrzeczeń przez nie danych.

Z Rumunii.

Wniosek Marghilomana odrzucony.

Bukareszt. (B. kor.) Wniosek opozycyi w sprawie zarządzenia śledztwa parlamentarnego w przedmiocie przemytnictwa, po dłuższych obradach, w których wzięły udział wszystkie stronnictwa, został przekazany komisyom, co równa się jego odrzuceniu.

Premier B r a t i a n u oświadczył się przeciwko wnioskowi.

Powołanie 20-letnich.

Bukareszt. (B. kor.) Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy w sprawie powołania rocznika 1917.

Pod Salonikami.

Doniesienie angielskie.

Saloniki. (B. kor.) Dnia 13. kwietnia. (Biuro Reutera). Pojedynek działowy znowu został podjęty w odcinku G e w g h e l i—D o j r a n.

Dwadzieścia francuskich aparatów lotniczych rzuciło dziś rano 150 bomb na nieprzyjacielskie stanowiska koło P o d g o r i c y, na wschód od Gewgheli. Wszystkie aparaty lotnicze nieuszkodzone powróciły.

Serbowie w Salonikach.

Medyolan. (B. kor.) „Seccolo“ donosi z Salonik: Pierwszy zreorganizowany oddział wojsk serbskich przybył tu z Korfu.

Akty przemocy.

Kolonia. (B. kor.) „Koeln. Zeitung“ donosi: Według wiadomości nadeszłych z Salonik, wydalają sprzymierzeni siłą wszystkich greckich żandarmów ze wsi granicznych, rozbrajają ich i odstawiają w głąb Macedonii.

Rząd zarządził powrót żandarmów z granicy do Salonik.

Trudności węglowe.

Kolonia. (B. kor.) „Koeln. Ztg.“ donosi z Aten: Foreign office zawiadomił greckiego posła w Londynie, że Anglia widzi się zmuszoną faworyzować przedewszystkiem te parowce, które podejmują jazdy, korzystne dla Anglii i jej sprzymierzeńców.

Mimo tego pragnie Anglia udzielić flocie handlowej greckiej wszelkich ułatwień. Ubolewa jednak, że ogólnie musi wstrzymać dostawę węgla dla tych okrętów, które się nie zobowiążą do powrotu do Anglii.

Na dalekim wschodzie.

Trudności rosyjskiego pochodu.

Berno szwajc. (Tel. pryw.) O trudnościach, z jakiemi walczą Rosyanie na terenie perskim donosi sprawozdawca w „Temps“ jak następuje: W okolicy Urmii napotykają Rosyanie na wielkie masy Kurdów, którzy walczą w połączeniu z regularnem wojskiem tureckiem.

Szczepy kurdyjskie prowadzą właściwie wojnę ochotniczą, przystosowaną do właściwości terenu i wyrządzają wojskom rosyjskim poważne utrudnienia, niszcząc ich etapy, połączenia, co znacznie utrudnia pochód rosyjski ku Bagdadowi.

Zaniepokojenie.

Berno szwajc. (B. kor.) „Journal de Geneve“ reprodukuje umyślną wiadomość z Londynu, według której panuje tam ogromne zaniepokojenie o wojska jenerała Townshenda, które od czterech miesięcy są zamknięte w Kut-el-Amara.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Spokój.

Front kaukazki: Nasze oddziały w dolinie Czorok spędziły atakujący nieprzyjacielski batalion, przyczem batalion ten stracił cały swój stan efektywny z wyjątkiem około 80 ludzi. Wzięliśmy nadto do niewoli porucznika i kilku żołnierzy.

Zresztą nic ważnego.

We Włoszech.

Z Izby posłów.

Zurych. (B. kor.) Izba włoska rozpoczęła dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Prezydent Marcora przed udzieleniem głosu posłom wezwał ich, by krótko przemawiali.

Dep. Colonna di Cesare podniósł, że on i naród jest ciekawy i pragnąłby poznać owoce konferencyi paryskiej. Wytykał błędy w polityce bałkańskiej ze strony czwórsojuszu, a zwłaszcza Włoch, których prawdziwe interesa zapoznano. Włochy nie powinny były nigdy dopuścić do utworzenia samodzielnego państwa albańskiego pod księciem niemieckim. Mowca zwrócił się przeciwko wszechserbskim aspiracyom zmierzającym do wybrzeża morza adryatyckiego i domagał się, by Włochy uprawiały na wschodzie politykę względniejszą i trzymały się zasady narodowościowej i na tej podstawie dążyły do ogólnego trwałego spokoju.

Pos. Caroti krytykował działalność konsulów włoskich.

Pomoc Australii.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Basler Nachrichten“ donoszą, że wedle wiadomości podanej przez agencyę Havasa w Melbourne zawarto umowę o sprzedaż 150.000 cetn. metr. zboża głównie dla Włoch. Dostawa ma nastąpić w kwietniu, maju i czerwcu.

Doniesienie włoskie.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej podają następujące doniesienie włoskiego sztabu generalnego z dnia 12. kwietnia. W dolinie Ledre poprawiliśmy przez metodyczne działania atakowe nasze stanowiska na północ od potoku Ponale między doliną Concei a jeziorem Garda. Przy zwyczajnem skutecznem poparciu artyleryi zdobyła nasza piechota silną linię rowów strzeleckich i umocnień wzdłuż południowego stoku Monte Pari i Cima d'Oro, jakoteż na skałach Monte Sperone. Nieprzyjacielskim załogom powiodło się po ciężkich stratach wycofać się. Wzięliśmy im jednak 20 jeńców. W odcinku między Adygą a Brentą, u źródeł rzeczki But, nad Fella i nad Soczą trwała wczoraj żywa walka działowa. Skuteczny ogień naszych dział przeszkadzał nieprzyjacielowi w odbudowie fortu Luserna (nad górnym Astico) i zburzył skład materyałów w St. Caterina i Uggovic (dolina Fella).

Bitwa na Bałtyku?

Szwedzkie doniesienie.

Berno szwajc. (Tel. pryw.) Według wiadomości, które nadeszły ze Sztokholmu, słyszano w środę gwałtowny ogień działowy na Bałtyku.

Pewien szwedzki kapitan, który przybył z Gotlandyi oznajmił, iż ubiegłej nocy spotkał większą flotę, płynącą ku północy. Flota składała się z dwu wielkich krążowników, kilku okrętów liniowych i kilku kontrtordedowców. W Szwecyi są przekonani, że przygotowuje się uderzenie na Rygę.

Ofiary wojny.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. W miesiącu marcu spowodowali nasi przeciwnicy na zachodzie strzałami armatnimi i bombami lotniczemi następujące straty wśród pokojowej ludności: zabitych 11 mężczyzn, 17 kobiet, 16 dzieci, razem 44 osób; rannych 28 mężczyzn, 54 kobiet, 38 dzieci, razem 120 osób, ogółem 164 osoby. Z rannych zmarło następnie 4 mężczyzn, 1 kobieta i jedno dziecko.

Ogólna liczba ofiar spowodowanych strzałami nieprzyjacielskiemi wśród ludności od grudnia 1915. podniosła się zatem na 1207 osób.

Koło Polskie w Wiedniu.

Komisya polityczna.

Wiedeń. (B. kor.) Doniesienie sekretaryatu Koła polskiego. Na posiedzeniu komisyi politycznej Koła polskiego, odbytem dnia 14. bm. postanowiono po wyczerpującej dyskusyi nad sprawozdaniem Prezesa Bilińskiego oświadczyć się za zwołaniem zebrania ogólnego poselskiego, a więc członków Izby panów, posłów do rady państwa, byłych posłów sejmowych, tudzież członków N. K. N. do Krakowa, o ile możności w terminie już poprzednio przez komisyę polityczną na dzień 29. bm. wyznaczonym lub najpóźniej dnia 3. maja br.

W dalszym ciągu omawiano obszernie programatyczne punkty polityki polskiej. W końcu polecono Prezesowi Koła, aby poczynił starania u rządu, by w konferencyach, które w sprawach ekonomicznych odbyć się mają w Berlinie z początkiem maja bieżącego roku, delegaci rządu wspólnego i austryaccy wysłuchali w każdym dany wypadku opinii fachowych delegatów polskich.

Komisya parlamentarna.

Pod przewodnictwem Prezesa Bilińskiego odbyło się dnia 15. bm. posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, w którem wzięli udział wiceprezesi Abrahamowicz, Daszyński, German, Głąbiński i Kędzior oraz posłowie Długosz, Gall, Halban, Lasocki, Leo, Loewenstein i sekretarz Koła Jaworski.

Wobec wzrastających coraz bardziej agend prezydyum Koła postanowiono zgodnie z życzeniem prezesa przydzielić poszczególne referaty także członkom komisyi parlamentarnej.

Omawiano sprawę świadczeń wojennych i środki zmierzające do przyspieszenia wypłaty należytości za te świadczenia. Następnie zajmowano się sprawą centralnego zakładu odbudowy kraju. Zastanawiano się dalej nad sprawą ulżenia doli uchodźców, znajdujących się w barakach w Choceniu, tudzież nad sprawą przyśpieszenia powrotu do kraju osób, pochodzących z powiatów, do których powrót nie jest dopuszczalny. Poruszono także sprawę podwyższenia zasiłków wojskowych dla rodzin rezerwistów i pospolitaków.

Czwarta pożyczka wojenna.

Uwolnienie od należytości.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg.“ ogłasza cesarskie rozporządzenie o uwolnieniach należytościowych celem poparcia subskrypcyi IV. austryackiej pożyczki wojennej, oraz rozporządzenie ministerstwa skarbu dla przeprowadzenia tego cesarskiego rozporządzenia.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 16 Kwietnia 1916 r.

Bar. Burian w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) Austro-węgierski minister spraw zagranicznych, bar. Burian, konferował dziś w dalszym ciągu z kanclerzem Rzeszy Bethmanem-Hollwegiem.

W południe sekretarz stanu Jagow wydał na cześć ministra śniadanie, w którem wzięli udział kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg, podsekretarz urzędu spraw zagranicznych Zimmermann, podsekretarz dla spraw wewnętrznych dr Richter i dyrektor oddziału handlowo-politycznego urzędu spraw zagranicznych dr Johannes.

Minister bar. Burian wieczorem odjeżdża z powrotem do Wiednia.

Angielska rada gabinetowa.

Londyn. (B. kor) Biuro Reutera. „Daily Chronicle“ donosi, że wczoraj odbyła się ważna rada gabinetowa. Omawiano głównie kwestyę poboru rekruta. Do decyzyi nie przyszło. Dziennik powiada, że kwestya powszechnej służby wojskowej weszła na drugi plan wobec ważniejszego zagadnienia, jakiem jest brak okrętów handlowych. Nie można zaprzeczyć faktowi, że łodzie podwodne niemieckie w ostatnich trzech tygodniach zadały flocie handlowej angielskiej poważne straty.

Mianowanie.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz nadał tyt. nadzwyczajnemu profesorowi uniwersytetu lwowskiego Dr Jerzemu Michalskiemu tytuł profesora zwyczajnego.

Loterya klasowa.

Wiedeń. (B. kor.) V. Ciągnienie loteryi klasowej. Wygrana 25.000 koron padła na nr 18.714, 10.000 koron na nr 35.011.

PROSPEKT.

CZWARTA AUSTRYACKA POŻYCZKA WOJENNA

wolna od podatku 5½% amortyzacyjna pożyczka państwowa i wolne od podatku 5½% państwowe bony kasowe.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 1. sierpnia 1914. Dz. u. p. Nr. 202, odnoszącego się do operacyj kredytowych dla opędzenia wydatków na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe z powodu wojennych zawikłań, wydaje się jako

Czwarta austryacka POŻYCZKĘ WOJENNĄ

I. Czterdziestoletnią wolną od podatku 5½%, amortyzacyjną pożyczkę państwową.

II. Wolne od podatku 5½% płatne 1. czerwca 1923 r. bony Skarbu państwa.

Ogólną sumę pożyczki wojennej ustali się na podstawie wyników publicznej subskrypcyi.

I.

Wolna od podatku 5½% amortyzacyjna pożyczka państwowa podzieloną jest na serye po 5,000.000 kor., a wystawioną jest w odcinkach po 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 koron.

Odcinki mają datę 16. kwietnia 1916 i mieści się na nich w podobiźnie podpis c. k. ministra skarbu, kontra-podpis prezydenta i jednego członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady państwa. Wystawione są w języku niemieckim; główna treść tekstu jest podana w językach krajowych.

Obligi pożyczki wojennej opiewają na posiadacza, będą oprocentowane po 5½% na rok i to począwszy od 1. czerwca 1916 w półrocznych ratach, dnia 1. czerwca i 1. grudnia każdego roku z dołu. Obligi opatrzone są 29. kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1. grudnia 1916 i talonem, wzamian za który swego czasu dalsze kupony bez policzenia kosztów lub należytości w kasie długu państwa będą mogły być podjęte. Odsetki od 16. kwietnia do 31. maja 1916 zostaną wynagrodzone w drodze rozliczenia.

Pożyczka będzie zwróconą w wartości nominalnej i będzie umorzoną w latach 1922 do 1956 na podstawie wylosowania przy użyciu corocznie w przybliżeniu równej kwoty na pokrycie odsetek i kapitału. Wylosowanie nastąpi podług seryi (po 5,000.000 koron) w grudniu każdego roku, pierwsze wylosowanie w grudniu 1921: wypłata nastąpi 1. czerwca roku następującego po wylosowaniu. Wylosowane serye będą ogłaszane corocznie natychmiast po ciągnieniu wraz z listą tych już dawniej wylosowanych seryj, z których pewne obligacye jeszcze nie zostały wypłacone.

Oprocentowanie płatnej obligacyi państw. gaśnie z dniem płatności kapitału.

C. k. Ministrowi finansów przysługuje prawo począwszy od 1. czerwca 1926 wylosowanie powiększyć, albo jeszcze nie umorzoną kwotę pożyczkową bez wylosowania przy dotrzymaniu trzechmiesięcznego terminu wypowiedzenia wypłacić w wartości nominalnej. Wypowiedzenie winno być ogłoszone w „Wiener Zeitung“, jako gazecie urzędowej.

Wypłata odsetek i zwrot kapitału obligacyj państwowych nastąpi bez żadnego potrącenia z tytułu podatku, należytości i t. p. za przedłożeniem zapadłych kuponów odsetkowych, względnie obligów pożyczki państw. w c. k. Kasie długów państwa w Wiedniu. Kupony przedawniają w ciągu sześciu lat, wylosowane lub wypowiedziane obligi długu państwa w ciągu trzydziestu lat licząc od terminu płatności.

Obrót 5½% wolną od podatku amortyzacyjną pożyczką państwową nie podlega podatkowi od obrotu efektami.

II.

Bony Skarbu państwa 5½% wolne od podatku opiewają na posiadacza i są wystawione w odcinkach po 1000, 5000, 10.000 i 50.000 koron, odcinki mają datę 16. kwietnia 1916 i w podobiźnie podpis c. k. ministra skarbu, kontra-podpis prezydenta i jednego członka komisyi kontrolującej długi państwa ze strony Rady państwa. Wystawione są w języku niemieckim główna treść jest nadto podana w językach krajowych. Asygnaty Skarbu państwa będą oprocentowane po 5½% za rok i to od 1. czerwca 1916 począwszy w półrocznych ratach, 1. czerwca i 1. grudnia każdego roku z dołu. Obligi opatrzone są 14. kuponami, z których pierwszy płatny jest 1. grudnia 1916. Wypłata odsetek i zwrot kapitału odbywać się będzie bez żadnego potrącenia z tytułu podatku, należytości i t. p. po przedłożeniu zapadłych kuponów odsetkowych, względnie asygnat Skarbu państwa w c. k. Kasie długu państwa w Wiedniu. Odsetki od 16. kwietnia do 31. maja 1916 będą wynagradzane w drodze rozliczenia.

Wierzytelność z asygnat Skarbu państwa gaśnie przez przedawnienie, co do odsetek w ciągu sześciu lat, co do kapitału w ciągu trzydziestu lat, licząc od terminu płatności.

Obrót 5½% asygnatami państwowemi nie podlega podatkowi do obrotu efektami.

Wiedeń, dnia 16. kwietnia 1916 r.

C. k. Minister skarbu.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Subskrypcya rozpoczyna się d. 17 kwietnia 1916 roku, zostanie zamkniętą w poniedziałek dnia 15. maja 1916 roku o godz. 12-tej w południe.

Zgłoszenia można wykonać w następujących miejscach: C. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i jego składnice (c. k. Urzędy pocztowe), wszystkie Kasy państwowe i Urzędy podatkowe, Bank austro-węgierski, Zakład główny w Wiedniu i jego filie w Austryi, Bośni i Hercegowinie, Anglo-austryacki Bank w Wiedniu, Wiedeński Związek bankowy w Wiedniu i jego ekspozytura w Lublinie, C. k. uprzyw. powszechny austryacki Zakład kredytowy ziemski (Boden-Credit-Anstalt) w Wiedniu, C. k. uprzyw. austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Powszechny Bank depozytowy w Wiedniu, Dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, C. k. uprzyw. austryacki Bank krajowy (Länderbank) w Wiedniu, C. k. uprzyw. Bank i Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany „Merkury“ w Wiedniu, Dom bankowy S. M. Rotszylda w Wiedniu, Bank-Union w Wiedniu, C. k. uprzyw. powszechny Bank obrotowy w Wiedniu, Bank adryatycki w Tryeście, Banca Commerciale Triestina w Tryeście, Bank dla Górnej Austryi i Solnogrodu w Lincu, Bank dla Tyrolu i Ziemi Przedarulańskiej w Insbruku, Bielsko-Biała Bank eskontowy i Bank wekslowy w Bielsku, Czeski Bank eskontowy w Pradze, Czeski Bank przemysłowy w Pradze, C. k. uprzyw. Czeski Bank-Union w Pradze, Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie, Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, Lublański Bank kredytowy w Lublanie, Bank krajowy dla Królestwa Czech w Pradze, Bank krajowy dla Królestwa Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem, Rolniczy Bank kredytowy dla Czech w Pradze, C. k. uprzyw. morawski Bank eskontowy w Bernie, Morawsko-ostrawski Bank handlowy i przemysłowy w Morawskiej Ostrawie, Austryacki Bank dla przemysłu i handlu w Wiedniu, C. k. uprzyw. styryjski Bank eskontowy w Gracu, Ustredni banka ceskich sporitelen w Pradze, Wiedeński Bank lombardowy i eskontowy w Wiedniu, Centralny Bank niemieckich Kas oszczędności w Pradze, Živnostenska banka w Pradze i krajowe zakłady filialne tych instytucyj bankowych w zwyczajnych godzinach urzędowych tychże.

Zgłoszenia uskutecznić można nadto także za pośrednictwem innych banków, jakoteż kas oszczędności, towarzystw ubezpieczenia, bankierów prywatnych, stowarzyszeń kredytowych i ich związków.

Przy zgłoszeniu obowiązują następujące warunki:

1. Cena subskrypcyjna wynosi:

Dla czterdziestoletniej wolnej od podatku 5½% amortyzacyjnej pożyczki państwowej 93%.

Dla wolnych od podatku 5½% bonów Skarbu państwa płatnych 1. czerwca 1923 r., 95.50%.

2. Subskrypcya odbywa się zapomocą formularzy zgłoszeń, które otrzymuje się darmo. Można ją też bez formularza zgłoszenia uskutecznić listownie w następującej formie:

„Na podstawie obwieszczonych warunków subskrybuję nom. K. . . . . . . czwartej austr. pożyczki wojennej:

40-letniej 5½% pożyczki państwowej amortyzacyjnej, wolnych od podatku 5½% bonów Skarbu państwa i zobowiązuję się do odbioru i zapłaty stosownie do przydzielenia“.

3. Przydzielenie nastąpi możliwie najspieszniej po ukończeniu subskrypcyi i subskrybenci o wyniku zostaną zaraz zawiadomieni.

4. Cenę nabycia przy subskrypcyi do K. 200.— należy uiścić w całości zaraz przy zgłoszeniu. Przy subskrypcyi ponad K. 200.— należy złożyć przy zgłoszeniu 10% nominalnej wartości, dnia 15. czerwca 1916 i dnia 15. lipca 1916 po 20%, dnia 16. sierpnia 1916 25%, resztę równowartości dnia 15. września 1916 r.

Ze względu na to, że odsetki kuponowe biegną dopiero od 1. czerwca 1916, będą subskrybentom za wcześniej wpłacone kwoty wypłacone 5½% odsetki od dnia zapłaty do 31. maja 1916.

5. Zgłoszenia na oznaczone odcinki pożyczki będą tylko o tyle uwzględniane, o ile to zdaniem miejsca subskrypcyi okaże się dopuszczalnem.

6. Odbiór ma nastąpić w tych samych miejscach, w których odbyła się subskrypcya.

7. Do chwili wygotowania definitywnych obligów będą subskrybentom na żądanie wystawiane kwity tymczasowe, których wymiana na definitywne obligi nastąpi bez żadnej należytości za wymianę w tem samem miejscu, w którem wydano kwity tymczasowe.

Przy przeprowadzeniu subskrypcyi w c. k. Urzędzie pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu i w upoważnionych przez tenże do przyjmowania subskrypcyi składnicach (c. k. Urzędach pocztowych) obowiązują przepisy przez c. k. Urząd pocztowych Kas oszczędności osobno do wiadomości podać się mające.

8. Bank austryacko-węgierski i Wojenna Kasa pożyczkowa udzielają za złożeniem obligacyi pożyczki wojennej względnie kwitów tymczasowych jako zastawu ręcznego pożyczek aż do 75% wartości nominalnej, według stopy procentowej o ½% niższej, mianowicie według każdoczesnej oficyalnej stopy procentowej i dla eskontu. Ta stopa procentowa pozostaje w mocy na czas trwania obecnego przywileju Banku austro-węgierskiego, t. j. do dnia 31. grudnia 1917 r.

Wymienione dwie instytucye udzielają także na inne przez nie w zastaw przyjmowane papiery wartościowe pożyczek według każdorazowej oficyalnej stopy procentowej dla eskontu, o ile kwota pożyczkowa ma służyć dowodnie na pokrycie sumy, na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Także prolongowane pożyczki tego rodzaju korzystają ze zniżonej stopy procentowej, a mianowicie aż do 31. grudnia 1917 r. Na żądanie zapewnia się dla pożyczek zaciągniętych w czasie powyższych terminów wpłaty dowodnie w celu zapłaty subskrybowanej kwoty, stałą stopę procentową 5% na rok aż do 31-go grudnia 1917 w miejsce każdoczesnej stopy procentowej dla eskontu.

Bank austro-węgierski i Wojenna Kasa pożyczkowa udzielają pod wyżej podanymi warunkami stronom, które dowodnie w terminach wpłaty przewidzianych niniejszym prospektem w innym Zakładzie kredytowym (Bank, Kasa oszczędności, Kasa zaliczkowa i t. d.) albo w firmie bankowej, zaciągnęły pożyczkę w celu subskrybowania niniepszej pożyczki wojennej, dla zapłacenia zaciągniętej pożyczki w wysokości dowodnie jeszcze nie pokrytej, nowej pożyczki według stałej stopy procentowej po 5% i prolonguje udzieloną pożyczkę według tejże stopy do 31. grudnia 1917.

9. Rząd postara się o to, by dogodności przyznane przez Bank austryacko-węgierski i Wojenną Kasę pożyczkową według punktu 8. do 31. grudnia 1917, po upływie tego terminu ze strony Banku uprawnionego do wydawania not lub innego przez Rząd mającego się wyznaczyć Zakładu co do wolnej od podatku 5½% amortyzacyjnej pożyczki państwowej aż do 30. czerwca 1921, a co do wolnych od podatku bonów Skarbu państwa aż do 30. czerwca 1919 zostały udzielone.

10. Wojenna Kasa pożyczkowa jest upoważniona na podstawie § 6., ustępu 3. cesarskiego rozporządzenia z dnia 19. września 1914, Dz. u. p. 248, przy uwzględnieniu zasad postępowania w powołanem cesarskiem rozporządzeniu przepisanych, do udzielenia pożyczek także na zastaw wierzytelności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374 u. c.).

Wiedeń, w kwietniu 1916 r.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferke.